

Nro.

174.

# DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW  
W LWOWIE.

Dnia 28go Października 1794.

---

*Gazety CLXVII.*

---

POLSKA.

*Kontynuacja odezwy Rady do Wojska.*

Czułość Rady Najwyższej Narodowej jest wielka; lecz przyśięgła zbawić wolność, lub paść z iey upadkiem. Stosownie zatem do *Aktu powstania Narodu w Krakowie dnia 24 Marca uczynionego*, nominowała *Naczelnikiem Oby-*

owatela Tomazsa *Wamrzeckiego* Jenerała  
Lientenanta, i Radcę w Radzie *Naywyż-*  
*szey Narodowey*, którego obywatelskie i  
Rycerskie przymioty wszystkim dostate-  
cznie są znane. Do tego więc Naczelnika  
Rapporta swoje czynić, i jego Or-  
dynansom posłusznemi Dywizye woysk  
Rzplitey będą.

### LIST RADY do KOSCIUSZKI.

*Naywyższy Naczelniku!*

Rada N. Oyczyznę w twoiém nie-  
szczęściu oplakuie, nie pokładała w lo-  
sie tey ufności, którą w cncie twoiey  
statecznie okazywała. Rospaczać Oy-  
czyźnie, i powinność Obywatelska, i  
twój przykład niedozwala. Poki ci wol-  
na będzie komunikacya z Radą mów  
śmiało o potrzebach twoich, i tych wa-  
leczych mężów, którzy Towarzyste  
twych trudów, dzielą dzisiay smutne  
twe położenie. Tyle ceny do twego po-  
wrotu przywiązuemy, iż w zamianę  
twey osoby chętniebyśmy nieprzyiacie-  
lowi wszystkich jego ieńców wróciii, i  
nie masz w Radzie żadnego, któryby  
wol-

wolności swojej ochotnie za twoję nie poświęcił. Rzadkim trafem odbierasz Naczelniku! od współczesnych ten hołd, który ci nayoźniejszą potomność oddawać będzie.

Te są uczucia, te wyrazy Rady Należy, które w kolei Prezydencji łączę z osobistym winnego uszanowania uczuciem.

*T. Dębowski, Prezydency.*

L I S T

RADY do TOM. WAWRZECKIEGO.

Nieszczęście spotkało *Tadeusza Kościuszkę*, i Naród utracił w nim *Naczelnika* szanowanego, i kochanego. Żal słuszny udeymwie moc dłuższego o tém mówienia. Uwięziony zostawił nam przykład Ducha niepokonanego, i nie umiejącego uleż nieszczęściu. Obywatelu! Rada N. N. dodełniając swą powinność w Akcie powstania wyrażoną, zatrudniła się

się nominowaniem na jego miejsce Naczelnika. Wzywa do tego stopnia Ciebie, i wierzy; że twe cnoty Obywatelskie, i twe światło dopełnią nadziei naszej; zaleca Ci przeto, abys natychmiast do *Warszawy* przyjechał. „

*Wydział Skarbowy, w Radzie Najwyższej Narodowej.*

W ten czas kiedy przemoc *Targowickiego* spisku cnotliwych, i przywiązanym do Ojczyzny uciskała obywateli, doznał skutków okropnych tej przemocy i obywatel *Zorawski* Superintendent w Skarbie Koronnym, pozbawiony bowiem funkcji *Superintendent*skiej, dla uchronienia się od mściwej nienawiści, o sobę swą zagranicę uchronić został przymuszony. Wydział Skarbowy przeświadczony o niekazaonej dla Ojczyzny, i Skarbu Obywatela *Zorawskiego* wierności, oraz dokładnym powierzonym oneż dochodów publicznych, jego dozorowi sprawowaniu, wymierzając onemuż przyzwoitą sprawiedliwość, zwraca onegoż do wydar-  
tego

tego mu przez przemoc obowiązku *Superintendenta* w skarbie, wzywa tegoż obywatela, aby nie bawnie do Ojczyzny powrócił, obliwie oraz tych, którzyby o micyscu, którem się pomieniony Obywatel znajdzie wiadomemi być mogli, aby o niniejszey wydziału skarbowego Rezolucyi onegoż uwiadomić chcieli.

W Warszawie dnia 11 Października 1794.

X. *Hugo Kolligay*, Prezyd. Wydział. Skarbu.

Na Sessyi Rady dnia 11 Października, *Zaięczek* Jenerał Lieutenant oświadczył, iż dla ufortyfikowania Pragi 500 ludzi z swiego obozu przystawi, Rada przeto przydała im culagu na każdy dzień po Zł. 1.

Czytana była także expedycya do Rady Jenerała *Zaięczka* względem sposobu zapobieżenia przykrościom, które wojskowi pod kommandni obywatelom wyrządzać zwykli. Odpowiedziała zaś Rada, aby ustawy N. Nacz. względem wybierania furazów były ściśle zachowane.

De-

Deputacya Centralna W. X. Litewskiego doniosła Radzie, iż Akta, frebra, i Kasę swoją przestała do Warszawy.

Kommissya porządkowa Ziemi Łomżyńskiej nadesłała opinię względem przesłania do tej Ziemi biletów Skarbowych, i wywożenia żywności za Narew.

## FRANCYA.

Teraz już wiadomy jest skutek, i koszt *Telegrafu*. Za pomocą *Telegrafu* wiadomość z *Valenciennes* do *Paryża*, albo z *Paryża* do *Valenciennes*, które to miasta o mil 50 są od siebie odległe, przychodzi w przeciągu 15 minut i 40 sekund. Cena każdej machyny wynosi do 6,000 liwrów, a koszt całej korespondencyi z *Paryża* aż do granic północnych wynosi do 96 tysięcy Liwrów, rachując już zegary wiszące i *Perspektywy*. Gdy zaś obydwa ostatnie artykuły znalezione były między mobiliami *emigrantów*, i na to obrócone, dla tego całe te urządzenie nie kosztuje więcej, iak 56 tysięcy liwrów.

Na Seffyi Konwencyi dnia 29 Września *Gregoire* uczynił relację, o śród-  
kach

kach pomnożenia indystryi Narodowej. Ta relacya znalazła wielki oklask, była wydrukowana, a w niej zawierające się projekta miały być w przeciągu trzech dni rostrząsnione.

Reprezentant *Sotereau*, znaydujący się w Departamencie *niższej Sekwany* oznaymił, że znalazł Jenerała *Tunk* z żoną, i dziećmi w bardzo mizernym stanie, który to nader wiele położył zasług w *Vendee*. List ten dał powód do żywych rozbiorów, które aż do końca Sessyi trwały. *Thibaud* dał uwagę, że ten waleczny mąż wszędzie nieszczęście dla siebie, i prześladowanie znayduie.

*Deputacya ocalenia* powinnaby kiedyż tedyż dać relacyę o iego sprawowaniu się, i onegoż znowu, ieżeli tylko można do urzędu dawniejszego przywrócić. Członek ieden rzekł: „Wszyscy Jenerałowie, którzy chcieli zupełnie zakończyć wojnę w *Vendee*, byli prześladowani, i skaslowani. *Robespierre* był duszą tej wojny, i miał tamże swych agentów, niech więc już pozna *Francya* iakie się tam dzieją haniebności. Jeden Konwencyi członek przyrzekł był wielu gromadom pardon, gdy zaś te broń złożyły, kazał je wystrzelać. ( *Tu Konwencya okazała wzdrygnięcie, i wołano: niech*

*niech będzie taki wymieniony natychmiast.)*

*Carrier* jest taki, zwołał wspomniany członek. I to nie jest jeszcze wszystko. Przywiedziono do niego 2 dzieci, od 2 do 3 lat mające, iedney kobiety, z rozkazu iego zabitey, pytano się go coby z tém czynić należało? Na to zażanowiwszy się odpowiedział: *Te są 2 małe węże, które nie zapomną losu swey matki, za strzelcie ie także!* (*Deputacya się dziwiła.*) Ja te postęпки doniosłem Deputacyi ocalenia, lecz mię kontrarewolucyonistą nazwano. Teraz musi się prawda wyjaśnić, powinniście kazać sobie podać wierną o tey wojnie relacyę, a zapewne poznacie zdrayców. „

*Carrier* wstąpił na Katedrę przy powfzechném gwizdaniu, i mówił: „Ja jestem, którym skończył wojnę w *Vendee*, moia relacya wygotowana jest do druku. Występki, o które mię obwiniają, są zmyślone, owszem łagodnem się z gromadami obchodził. „ Mówił potém o terażnieyszym stanie *Vendee*, dodając, że koło 30,000 buntowników tam się jeszcze znayduie, i kray na mil 60 utrzymują w swych ręku. (*Tu wielu wołało, że jest fałszem.*)